



# GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Miesięcznik parafii pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie

Nr 1 (182) Rok XVI

Styczeń 2014

ISSN 1508-5910

I BYDGOSKI

## ORSZAK TRZECH KRÓLI





# Wyszogród bez krzyża



**Dramatyczne słowa popłynęły w niedzielę, 5 stycznia, z parafialnych ogłoszeń:**

„Wieczorem, 4 stycznia, przewrócono krzyż na Wyszogrodzie i usiłowano go zabrać w celu sprzedaży. Zauważył to nasz parafianin w czasie wieczornego spaceru i powiadomił policję. Krzyż jest zabezpieczony. Dwa tygodnie temu złamano i zabrano pastorał z figury św. Mikołaja. Po Mszy św. o godz. 8:00 zostało odprawione nabożeństwo przebłagalne za profanację krzyża, znaku naszej wiary, oraz za zbezczeszczenie figury św. Mikołaja, patrona naszej parafii. Prosimy wszystkich parafian o żarliwą modlitwę w intencji przemiany serc sprawców tej profanacji, by wyzbyli się nienawiści i, jeżeli nawet nie wierzą, to szanowali znaki wiary tak ważne dla ludzi wierzących.”

**W** czwartek, 9 stycznia, na swoim miejscu znalazł się fordoński symbol.

Uratowany przed złodziejami i, przy okazji, odrestaurowany, padł kilka dni temu ofiarą złomiarzy.

Religijny symbol został postawiony na szczycie umocnień ziemnych dawnego grodziska w 1997 roku, z okazji tysięcznej rocznicy wizyty św. Wojciecha w tym miejscu.

Pierwotnie był to drewniany krzyż, doskonale widoczny zarówno od strony ulicy Fordońskiej, jak i z nurtu Wisły. Ufundowali go: Rada Osiedla Stary Fordon oraz Zdzisław Kostkowski i Stefan Pastuszewski, ówcześni wiceprezydenci Bydgoszczy.

Mieszkańcy okolicznych osiedli, od początku zbierali się przy nim na modlitwy. Najwięcej osób przychodziło w to miejsce na nabożeństwa majowe. Z czasem poprzeczna belka nie oparła się wiatrom i deszczom i zaczęła grozić zawaleniem.

W czwartek na swoim miejscu znalazł się fordoński symbol. Uratowany przed złodziejami i, przy okazji,

odrestaurowany, padł kilka dni temu ofiarą złomiarzy.

– Baliśmy się, że może runąć. Dlatego postanowiliśmy zwrócić się o pomoc w odrestaurowaniu krzyża do firmy Abramczyk. Właściciele przedsiębiorstwa zgodzili się bez wahania i zaproponowali obłożenie go blachą kwasoodporną.

Nowy krzyż stanął w czerwcu ubiegłego roku. Liczyliśmy, że wytrzyma co najmniej sto lat – mówi Tadeusz Kunk, mieszkaniec pobliskiego bloku, współinicjator postawienia krzyża, który od lat prowadzi malownicze nabożeństwa majowe na szczycie wyszogrodzkiego wałów.

Niestety, kilkanaście dni temu nieznani sprawcy podjęli próbę kradzieży nowego wyszogrodzkiego krzyża. Najprawdopodobniej chcieli sprzedać go na złom. Jednak, spłoszeni przez przechodniów, uciekli, porzucając ciężki łup. – Stałem akurat z żoną na przystanku autobusowym, gdy jeden ze znajomych powiedział nam, że chyba ktoś kradnie krzyż.

Było ciemno i niewiele można było zobaczyć. W pierwszej chwili mu nie uwierzyłem. Akurat nadjechał autobus. Poprosiłem go by zadzwonił do straży miejskiej i odjechaliśmy do kościoła.

Gdy wróciliśmy, pod wzgórzem stały już samochody straży, policji i straży pożarnej oraz tłum ludzi, a na lawecie leżał nasz krzyż. Myślałem, że mi serce pęknie – na wspomnienie tej chwili Tadeuszowi Kunkowi wilgotnieją oczy.

W ubiegły czwartek wyszogrodzki krzyż wrócił na swoje miejsce. – Musimy pomyśleć o oświetleniu tego miejsca, być może przy użyciu ogniw solarnych, podobnych do tych, które oświetlają przejścia dla pieszych. Dzięki temu krzyż będzie bezpieczniejszy także w nocy, a dodatkowo jeszcze pięknie widoczny, zarówno od Fordońskiej, jak i z nurtu Wisły – uważa Ryszard Abramczyk, prezes firmy, która dokonała jego renowacji i opłaciła fachowców do ponownego osadzenia go na szczycie wzgórza.

**Marek Chelminiak**



# Atak na Wyszogrodzki Krzyż św. Wojciecha

**W**igilia święta Trzech Króli nie była zbyt radosnym dniem w Fordonie.

Historyczny krzyż na Wyszogrodzie, ustawiony w 1997 roku na pamiątkę 1000-lecia pobytu Świętego Wojciecha w tym miejscu, został uszkodzony. Sprawcy, prawdopodobnie złodzieje złomu, pokusili się o odcięcie krzyża sądząc, że ważący ponad 200 kg krzyż da im jakiś zysk. Nie spodziewali się jednak, że jest to drewniany krzyż obity blachą. Smutne jest, że dla chwilowego zysku ludzie są tak zdesperowani, że podnoszą rękę na tak nam bliski symbol Fordonu, symbol religijny. Na szczęście ktoś z okolicznych mieszkańców spłoszył przestępców, a odcięty krzyż z szacunkiem zabezpieczyła wezwana straż miejska, policja i straż pożarna, za co jesteśmy wdzięczni.

Niektórzy nie wykluczają innego powodu, jakim jest obecnie moda na zdejmowanie krzyży, moda na atakowanie Kościoła. Uważam jednak, że Fordon ma szczęście do wspaniałych kapłanów, szczerze oddanych swoim mieszkańcom, za co są szczerze lubiani i szanowani przez Fordoniaków. Dlatego nie sądzę, aby uszkodzenie krzyża było atakiem na Kościół.

Dzięki szybkiej reakcji Komitetu Ustawienia Krzyża, z fundatorem Panem Abramczykiem na czele, już po kilku dniach od haniebnego czynu krzyż z powrotem gości na Wyszogrodzie, będąc świadectwem bogatej tysiącletniej historii Fordonu.

Od dłuższego czasu Stowarzyszenie Bydgoski Wyszogród proponuje, na grodzisku Wyszogrodu, budowę grodu nawiązującego do stolicy Księstwa Wyszogrodzko-Bydgoskiego. Tysiące turystów na festynach wyszogrodzkich pokazuje, że jest duże zainteresowanie tym miejscem. Gród taki pełniłby funkcje turystyczne, odbywać by się mogły lekcje historii na żywo. Co najważniejsze, taki gród, otoczony murami, mógłby być zamykany na noc, co oczywiście chroniłoby również wzgórze z krzyżem.

Pierwszy krok został wykonany. W listopadzie Rada Miasta uchwaliła dokument „Strategia Bydgoszczy do 2030 r.” Znalazł się w nim zapis o utworzeniu turystycznego szlaku św. Wojciecha. Elementem szlaku jest Wyszogród, gdzie – według wszelkich przesłanek – patron Polski przebywał. Mamy nadzieję, że za tą uchwałą pójdą kolejne decyzje i za jakiś czas piękny teren Wyszogrodu będzie odpowiednio uporządkowany, zagospodarowany i zabezpieczony.

**Robert Szatkowski**  
Prezes Stowarzyszenia Bydgoski Wyszogród





# I BYDGOSKI ORSZAK TRZECH KRÓLI



Orszaki Trzech Króli organizowane w naszym kraju nie tylko stają się nową tradycją, ale pokazują, że wiara i przywiązanie do Kościoła wcale nie słabną wśród Polaków. Wprost przeciwnie: z roku na rok liczba osób uczestniczących w barwnych pochodach mających na celu manifestowanie radości z Bożego Narodzenia przy śpiewie kolęd bije kolejne rekordy.

Okolo pięciu tysięcy mieszkańców miasta oraz wiernych diecezji przeszło 6 stycznia ulicami miasta w I Bydgoskim Orszaku Trzech Króli. Wyjątkowe przedsięwzięcie zainaugurowała Eucharystia sprawowana w kościele Świętej Trójcy.

Według biskupa ordynariusza, chrześcijaństwo jest religią, która przemawia poprzez różnego rodzaju znaki. – Język symbolu jest bardzo głęboki, bogaty, wszechstronny. Stąd pojawiają się inscenizacje, także orszaki. To wszystko ma służyć temu, abyśmy w codziennym naszym życiu umieli wkomponować przesłanie ewangeliczne. Skoro wierni tak licznie w tym uczestniczą, to znaczy, że jest to nam potrzebne – powiedział bp Jan Tyrawa.

Orszak poprowadzili Trzej Królowie na koniach, w strojach odpowiadających wydarzeniom opisanym w Ewangelii.

– Tworzyliśmy trzy grupy. Każda miała swój kolor związany z wiarą, nadzieją i miłością: niebieski, zielony i czerwony. Sama idea orszaku zaangażowała wielu ludzi. Od początku towarzyszyła nam jednak niepewność. Orszak w Bydgoszczy został zorganizowany po raz pierwszy, stąd pewne obawy, ale i nadzieja, że się uda. To nasze świadectwo. Pokazujemy wymiar publiczny i społeczny Bożego Narodzenia – powiedział Marek Dłuski z Diakonii Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie.

Organizatorami wydarzenia byli: Ruch Światło-Życie Diecezji Bydgoskiej, Fundacja Światło-Życie Ośrodek w Bydgoszczy i Fundacja Orszak Trzech Króli. – Orszak staje się wielką sposobnością do ewangelizacji. Tym bardziej, że istnieje takie zapotrzebowanie. Wielu ludzi wręcz się tego domagało. To oddolne wołanie tych, którzy pragną wraz z mędrcami podążać za Chrystusem i wciąż do niego spieszyć. Objawiamy miłość Boga w sposób radosny i barwny – dodał diecezjalny moderator Ruchu Światło-Życie ks. Maciej Tyckun.

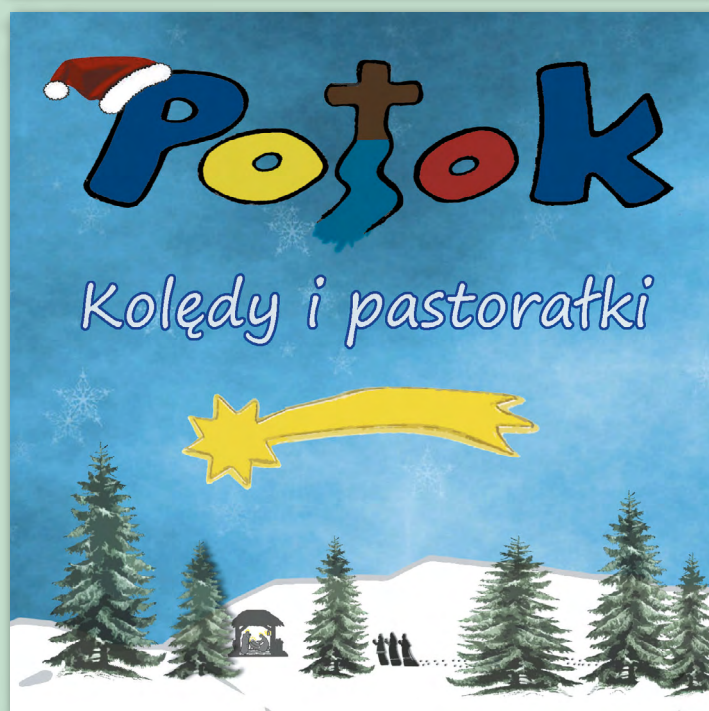
Orszak przeszedł do Starego Rynku. Najmłodszy przyniósł ze sobą rysunki ilustrujące dary, jakie chcieliby złożyć Bożej Dziecinie, a całość zakończyła się śpiewaniem kolęd w centrum Bydgoszczy.



# Hej kołęda, kołęda



6. stycznia, po wieczornej Mszy św., mieszkańcy Starego Fordonu mieli możliwość wysłuchania koncertu kołęd w wykonaniu parafialnego zespołu „Potok”. Po koncercie można było nabyć płyty nagrane przez zespół.



## Koncert KOŁĘD

z serca Jezusa  
SCHOLA  
ŚWIĘTEGO  
MIKOŁAJA

12. stycznia w kościele św. Jana Apostoła i Ewangelisty odbył się koncert kołęd, w którym wystąpiły schole dziecięce z parafii św. Jana i św. Mikołaja.







# Święty Mikołaj do dzieci...

**„Jezus nam, ludziom,  
pokój przynosi!  
Korzysta z niego ten,  
kto o zgodę prosi”**

Witam Was, Drogie Dzieci, w nowym, 2014 roku i życzę, aby czas od Pana nam dany był przez każdego dobrze wykorzystany.

**Dobrze**, że w naszym życiu zamykamy pewne etapy – jak na przykład odchodzący rok – i z nowymi siłami i pomysłami rozpoczynamy coś nowego i lepszego. Styczeń daje nam szansę, by z Matką Bożą i Trzema Królami podjąć dobre postanowienia na cały rok.

**Mędrzy ze Wschodu**, którzy przybyli za gwiazdą i pokłonili się w Betlejem Królów – Jezusowi, uczą nas dziś współpracy w zgodzie i jedności. Chociaż każdy z nich miał swoje życie, plany, być może nawet własny kraj, JEZUS i związana z Nim TAJEMNICZA GWIAZDA sprawili, że wspólnie podjęli decyzję o wyruszeniu w kilkumiesięczną podróż. Droga ta prowadziła w nieznaną – ufali jednak, że ten wyjątkowy znak zaprowadzi ich do celu, do Nowonarodzonego Króla! W całej swojej mądrości i roztropności nasi bohaterowie wykazali się także niezwykłą odwagą i pokorą wobec Dzieciątka Jezus. To właśnie Ono zjednoczyło ich w drodze i w poszukiwaniu prawdy o obiecanych przez Boga Władcy. Jezus również dziś pragnie jedności pomiędzy ludźmi, przez swoje słowo i ludzi świętych wzywa nas do zgody i współpracy mimo różnic, jakie nas dzielą. Dobrze to ilustrują grupy i wspólnoty działające w parafiach. Dzieci i młodzież – z różnych rodzin, klas, a czasem nawet miejscowości – spotykają się, by wspólnie, w zgodzie i radości, modlić się, śpiewać, bawić się i sobie pomagać. Często ich zaangażowanie sięga dalej, na przykład uczestnicy Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, przez cały rok i podczas kolędy misyjnej, wspierają swoich rówieśników z innych kontynentów, członkowie Oazy lub Dziewczęcej Służby Maryjnej działają w parafii i dla niej. W naszej parafii również działa wiele wspólnot i grup. W taki czy inny sposób możemy przyczynić się do budowania jedności między nami i być dobrymi narzędziami w rękach samego Pana Jezusa. Mamy przeżywać każdy dzień w jedności z Nim i bliźnimi, wypełniając Jego wolę. Niech opowiadanie o trzech drzewach pomoże nam to lepiej zrozumieć. Serdecznie pozdrawiam.

**Ks. Zbyszek**

## Trzy drzewa

Pewnego razu, na wzgórzu, rosły sobie trzy drzewa. Rozmawiały one o swoich marzeniach i nadziejach, kiedy pierwsze z nich powiedziało: „Mam nadzieję, że pewnego dnia będę skrzynią, w której trzymane będą klejnoty. Będę wypełnione złotem, srebrem i cennymi klejnotami. Będę mogło być ozdobione różnymi rzeźbami i każdy będzie mógł zobaczyć moje piękno.”

Wtedy drugie drzewo powiedziało: „Może pewnego dnia stanę się potężnym statkiem. Uniosę na swym pokładzie króla i królową i popłyniemy poprzez szerokie wody aż na krańce świata. I każdy będzie czuł się bezpiecznie z powodu solidności kadłuba, który ze mnie będzie zbudowany.”

W końcu trzecie drzewo powiedziało: „Chcę rosnąć, aby być najwyższe i najbardziej proste w całym lesie. Ludzie zobaczą mnie na szczycie wzgórza i będą spoglądać na moje gałęzie i myśleć o niebie, i o Bogu, i o tym, jak blisko Niego jestem. Ja będę największym drzewem wszech czasów i ludzie zawsze będą o mnie pamiętać.”

Po kilku latach modlitwy o to, aby ich marzenia się spełniły, grupa drwali natknęła się na nie. Kiedy jeden z nich zbliżył się do pierwszego drzewa, odrzekł: „To, tutaj, wygląda na mocne, silne drzewo. Wydaje mi się, że będę mógł sprzedać je stolarzowi” – i zaczął je ścinać. Drzewo było szczęśliwe, ponieważ wiedziało, że stolarz zrobi z niego piękną skrzynię.

Przy drugim drwal powiedział: „To drzewo również wygląda na mocne, powinienem je sprzedać do stoczni” – i drugie drzewo również było szczęśliwe, bo wiedziało, że jest to dla niego możliwość stania się potężnym statkiem.

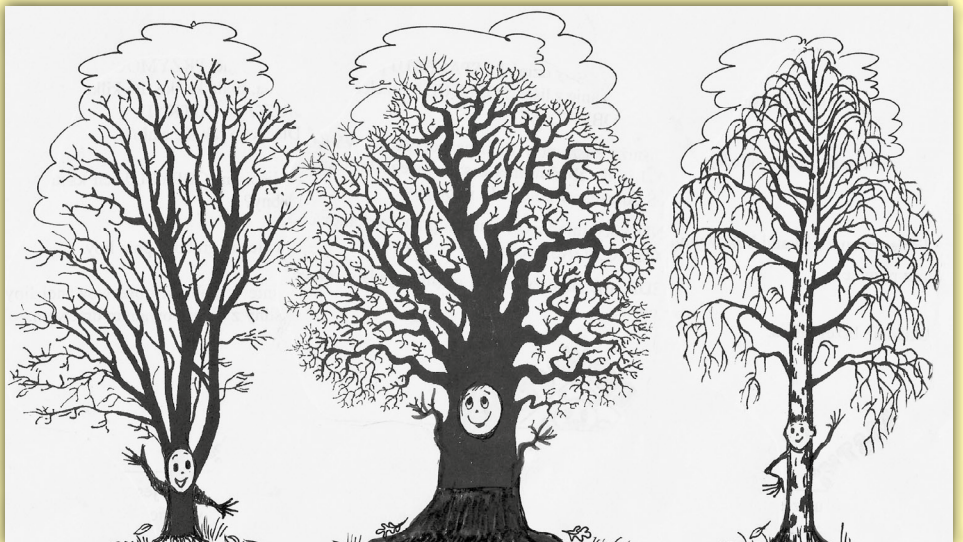
Kiedy drwal podszedł do trzeciego drzewa, było ono przerażone, gdyż wiedziało, że jeżeli zostanie ścięte, jego marzenia się nie spełnią. Jeden z drwali postanowił sobie je zabrać.

Wkrótce po przybyciu do stolarza, z pierw-

szego drzewa zostały zrobione karmniki, koryta i żłoby dla zwierząt. Zostało więc postawione w stodole i wypełnione sianem. To wcale nie było to, o co drzewo się modliło. Drugie drzewo zostało ścięte i zrobiono z niego małą łódkę rybacką. Skończyły się jego sny o staniu się potężnym statkiem i braniu na swój pokład koronowanych głów. Trzecie z nich zostało pocięte na wielkie belki i pozostawione w ciemności. Lata mijały i drzewa zapomniały już o swoich marzeniach. Pewnego dnia mężczyzna i kobieta weszli do szopki. Kobieta urodziła i położyła niemowlę na sianie wypełniającym żłobek zrobiony z pierwszego drzewa. Drzewo mogło odczuć powagę tego wydarzenia i wiedziało, że nosi największy skarb wszech czasów.

Minęło nieco lat. Grupa ludzi wybrała się na połów w łódce zrobionej z drugiego drzewa. Jeden z nich był bardzo zmęczony i ułożył się do snu. Kiedy wypłynęli na szerokie wody, zerwała się burza i drzewo pomyślało, że nie będzie wystarczająco silne, aby zapewnić ludziom bezpieczeństwo. Mężczyźni obudzili śpiącego, a on wstał i powiedział „Pokój!”, a wtedy burza ustała. Wtedy już drzewo wiedziało, że ma na swoim pokładzie Króla królów.

W końcu przyszedł ktoś i zabrał trzecie drzewo. Było niesione ulicami, tłum zaś kpił z człowieka, który je niósł. Kiedy się zatrzymał, człowiek ten został przybity gwoździem do drzewa i podniesiony, aby umierać na szczycie wzgórza. Kiedy nadeszła niedziela, drzewo zrozumiało, że było wystarczająco silne, aby stać na szczycie wzgórza i być tak blisko Boga, jak tylko możliwe, ponieważ to na nim został ukrzyżowany Jezus. Morał tej historii jest taki, że kiedy wydaje ci się, że wszystko idzie nie po twojej myśli, zawsze wiedz, że Bóg ma dla ciebie pewien plan. Jeśli Mu zaufasz, obdarzy cię hojnie. Każde z drzew otrzymało to, o co prosiło, ale nie w sposób, w jaki to sobie wyobrażało. My nigdy nie wiemy, jakie są plany Boga wobec nas. Wiemy tylko, że Jego drogi nie są naszymi drogami, ale Jego drogi są zawsze najlepsze.



## ...i młodzieży



# Chrzest i co dalej...

Sakrament chrztu jest kluczowym spotkaniem z Bogiem w naszym życiu, które otwiera drogę do innych sakramentów, obmywa nas z winy oraz tworzy rodzinną relację między nami a Bogiem i między nami a ludźmi, członkami Kościoła. Ponieważ jednak udzielany jest zwykle w okresie niemowlęcym, przyjmowany jest bez przygotowania i bez świadomości jego znaczenia. Z tego powodu podstawowym zadaniem każdego ochrzczonego jest ciągle powracanie do tego wydarzenia i odkrywanie jego roli w życiu. Kto odkryje wartość chrztu, staje się w sposób świadomy nowym człowiekiem.

Chrzest Janowy, który przyjął Pan Jezus, nie był jeszcze sakramentem. Wiemy, że był wyraźną zapowiedzią tego pierwszego i najważniejszego sakramentu. Dlaczego niby najważniejszego? W końcu dla wielu to tylko pochłapanie wodą dzieciaka. Taka tradycja. Wtedy wszyscy są wierzący. Zamieszania co niemiara: trzeba znaleźć chrzestnych - takich, co to potem będą pamiętali o prezentach dla chrześniaka, trzeba ubrać na biało, a gdy w czasie chrztu jeszcze ksiądz powie: Ubierzcie dziecku białą szatę, wtedy na i tak białego niemowlaczka trzeba narzucić jeszcze dziwaczny obrusik, iść do spowiedzi - o ile rodzice nie żyją „niesakramentalnie”. Nieraz jest to pierwsza spowiedź od dnia ślubu. No i impreza - wreszcie coś naprawdę ciekawego. Ale po co to wszystko? Bo tak wypada. No i dzięki temu za kilka lat będzie kolejna ładna impreza, „Pierwsza Komunia”. Poza tym w sumie chrzest nie ma znaczenia. Przecież nie wypada powiedzieć, że dzieciom bez chrztu czegoś brakuje.

Oczywiście nie zawsze tak to wygląda, ale też nie jest to wyjątek. Jesteśmy ochrzczeni, otrzymaliśmy skarb. Ale ten skarb często leży zakopany głęboko w ziemi. W styczniu przeżyaliśmy niedzielę Chrztu Pańskiego, a to jest okazja, aby powrócić na kilka chwil do naszego chrztu i jego znaczenia.

Na udzielenie sakramentu składają się zawsze dwa elementy: znak i słowa. Bóg obiecał, że kiedy je połączymy, On zadziała. Możemy być pewni Jego łaski właśnie w tym momencie. A więc woda i słowa. Czy to coś daje? Cóż, niewierzącemu niewiele. Ale dla wierzących to nie pusty obrzęd, to całkowita rewolucja.

Najpierw zanurzenie w wodzie albo częściej polanie wodą. Intuicja nam podpowiada, że chodzi o oczyszczenie. I to prawda. Najczęściej na pytanie, co daje chrzest, słyszymy odpowiedź, że usuwa grzech pierworodny. Ale to jeszcze nie wszystko. Z bardzo bogatej symboliki wody wybierzmy to, co najważniejsze:

Woda w Piśmie Świętym jest symbolem śmierci: wystarczy przypomnieć potop czy zatopienie Egipcjan w Morzu Czerwonym. Ale równocześnie ta sama woda jest źródłem i symbolem życia. Wie o tym każdy, szczególnie w gorącym klimacie Palestyny. Na to wskazuje przepiękna wizja proroka Ezechiela, który opisuje wodę wypływającą z jerozolimskiej świątyni. Woda jest wymownym znakiem łączącym w jedno tajemnicę śmierci i życia. Święty Paweł pisze, że moment zanurzenia w wodzie to chwila, kiedy ochrzczony umiera dla grzechu i dla świata, jest po prostu utopiony, aby po chwili narodzić się do nowego życia z Jezusem zmartwychwstałym.

Przez chrzest w nasze życie weszła całkiem nowa rzeczywistość, poszło ono „piętro wyżej”. To trochę jakby udało się sprawić, że roślina widzi i mówi. Tu zwykły człowiek staje się przybrany dzieckiem Boga, staje się podobny do Pana Jezusa. Chrzest sprawia, że stajemy się wolni, jesteśmy dziećmi Bożymi.

Gestowi polania wodą towarzyszą słowa: Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. One również są bardzo istotne. Pierwsza sprawa: przypominają nam, że my, chrześcijanie, wierzymy w jednego Boga, który jest w trzech osobach. Bóg jest miłością, bo stanowi najdoskonalszą



szą wspólnotę. I chce, żebyśmy się do tej wspólnoty przyłączyli. Co więcej, dla Boga nie jesteśmy tylko grupą anonimowych ludzi. Każdy z nas jest dla Niego kimś wyjątkowym. Dlatego też, gdy wymieniamy imię Boga, wymieniamy także imię człowieka: tu rozpoznaje się nasze spotkanie z Bogiem, nasza droga wiary. Ono nigdy się nie skończy. Nawet jeśli minęły już długie lata, owoce chrztu można ciągle zbierać. Nawet jeśli odeszliśmy daleko, to zawsze możemy wrócić.

Jest jeszcze jedna sprawa, o której warto pamiętać. Chrztu, w razie konieczności, może udzielić każdy z nas. Jeśli jest możliwy kontakt z kapłanem, on powinien ochrzcić. Ale jeśli nie byłoby szansy sprowadzenia go, na przykład w przypadku niebezpieczeństwa śmierci, ochrzcić może każdy. Wystarczy wtedy polać dziecko wodą, wymieniając jego imię i wypowiedzieć słowa: Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Chrzest taki jest tak samo ważny, jak gdyby chrzczył kapłan, bo tu działa Bóg.

W święto Chrztu Pańskiego dziękowaliśmy Bogu za nasz chrzest. Dla wielu z nas to wciąż nie odkryty skarb. Może na co dzień trudno nam go docenić. Ale właśnie w ten dzień zostaliśmy utopieni i zmartwychwstaliśmy już do nowego życia, do życia dzieci Bożych, życia w przyjaźni ze Stwórcą świata. To dzień wdzięczności, jaką kierujemy w stronę naszych rodziców i chrzestnych, którzy przed laty przynieśli nas do świątyni. To wspomnienie źródła naszych narodzin dla Boga, chrzcielnicy, która cicho stoi w świątyni, w której dokonało się nasze wprowadzenie w życie Kościoła. Dzisiaj, kiedy jesteśmy już sami odpowiedzialni za swoje życie, powołanie i historię, jest to okazja, aby na nowo odkryć tożsamość człowieka, chrześcijanina, dziecka Bożego.

*Ks. Edward*



## Mikołaj u św. Mikołaja

Święta Narodzenia Pańskiego to radosny czas oczekiwania, zadumy i refleksji w gronie najbliższych osób. To jedyny okres w roku, kiedy konflikty rodzinne idą w zapomnienie, a wszyscy stają się dla siebie życzliwi.

W dniu 22 grudnia, jak co roku, Akcja Katolicka oraz członkowie Caritas postanowili wspólnie zorganizować gwiazdkę dla dzieci z naszej parafii. Najmłodszy został zaproszony do domu katechetycznego, gdzie czekało na nich mnóstwo niespodzianek. Na samym początku wysłuchaliśmy kolęd w wykonaniu naszej scholi, później odsłuchaliśmy kolęd w wykonaniu małego Kubusia, który zagrał nam na skrzypcach. Naszym honorowym gościem byli: ks. proboszcz Roman Buliński oraz przedstawicielki Galerii Pomorskiej w Bydgoszczy.

Jednak dzieci niecierpliwie czekały na przybycie mikołaja. Wreszcie po długim wyczekiwaniu, zjawił się także i on. Chodź nie przyjechał na saniach, ponieważ nie ma śniegu, to i tak dzieci przyjęły go bardzo ciepło. Jak zawsze nasze pociechy zadawały pytania mikołajowi.

Wszystkie dzieci otrzymały od niego słodkie upominki w postaci paczek ufundowanych przez Galerię Pomorską w Bydgoszczy, której bardzo serdecznie dziękujemy. Na twarzach gości uśmiech i emocji też nie brakowało. Na koniec zespół „Potok” umilił czas pięknym kolędowaniem. Po takich atrakcjach wszyscy, szczęśliwi, udali się do swoich domów.

*Krzysztof Żubkowski*



Święta Bożego Narodzenia to czas niezwykły, czas pokoju i radości, czas, kiedy razem zasiadamy do stołu. 2 stycznia 2014 r., w domu katechetycznym, odbyło się spotkanie opłatkowe wspólnot działających w naszej parafii. Przy jednym stole zasiedli członkowie Akcji Katolickiej, Żywego Różańca, Domowego Kościoła, Caritas oraz nasi chórzyci. Zebrało się około sześćdziesięciu osób. Wśród zgromadzonych parafian zasiedli nasi kapłani, ksiądz proboszcz oraz wikariusze. Przybyły również siostry zakonne. Podzieliliśmy się wszyscy opłatkiem i złożyliśmy sobie życzenia. Podczas słodkiego poczęstunku wspólnie śpiewaliśmy kolędy przy akompaniamencie jednej z sióstr. Powstał nie lada chór. Spotkanie było bardzo udane, członkowie naszych parafialnych wspólnot poznali się i prowadzili sympatyczne rozmowy. Za rok również spotkamy się 2 stycznia.

*K.W.*

## Spotkanie opłatkowe wspólnot parafialnych





## Sprawozdanie z działalności Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej za rok 2013

W maju 2013 r. minęło 15 lat od momentu powołania, przez księdza proboszcza Romana Bulińskiego, Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej, który na przestrzeni tych lat podejmował coraz to nowsze i odważniejsze inicjatywy.

Wspomnieć tu należy:

- duchową adopcję dziecka poczętego,
- prowadzenie, w każdy piątek, Koronki do Miłosierdzia Bożego,
- aktywny udział w drodze krzyżowej, różańcu, uroczystościach Bożego Ciała, odpuszcie św. Mikołaja,
- organizacja pielgrzymek i wycieczek,
- otwarcie punktu przyjmowania i wydawania odzieży,
- otwarcie punktu zbiórki i wydawania żywności,
- otwarcie punktu przyjmowania i wydawania podręczników i przyborów szkolnych,
- dofinansowanie obiadów dla dzieci w szkole,
- przygotowywanie posiłków dla pielgrzymów,
- organizacja festynów parafialnych,
- organizacja spotkań opłatkowych dla dzieci z rodzin będących w trudnej sytuacji materialnej,
- odwiedzanie i opieka nad chorymi.

To dzięki hojności ks. Proboszcza, który przekazał Akcji Katolickiej skarbonkę św. Antoniego, i ofiarności parafian, którzy wspierali finansowo każdą naszą inicjatywę, możliwa stała się pomoc rodzinom będącym w trudnej sytuacji materialnej.

Wdzięczność poprzez ofiarowanie swej modlitwy jesteśmy winni tym członkom Oddziału, których Pan Bóg wezwał do siebie. Bardzo nam ich brakuje. Poświęcali swój czas, dawali całe serce, by służyć innym w potrzebie.

15 lat istnienia Akcji Katolickiej w naszej parafii zobowiązuje nas do jeszcze bardziej aktywnego działania. Potrzeby są coraz większe. Bracie, siostrzo, jeżeli masz ciekawe pomysły i chęć, by pomagać innym, nie zwlekaj, przyjdź, dołącz do nas, CZEKAMY. Warto pomagać.

Ogromne podziękowania składamy na ręce księdza kanonika Romana Bulińskiego, naszego opiekuna duchowego, za radę, pomoc, i troskę o innych. Podziękowania należą się również księżom wikariuszom i siostram zakonnym za owocną współpracę. Serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim, którzy wspierali nas w naszej działalności.

*Prezes P.O.A.K.  
Agnieszka Maternowska*

**Zapraszamy**  
dzieci od 2,5 do 5 lat  
do nowego Przedszkola Niepublicznego  
placówki oświatowej  
**OLiludki**  
przy ul. Wyzwolenia 27  
Zapisy od 01.01.2014 r.  
otwarcie 01.09.2014 r.

**Informacje:**  
tel. 691-338-528  
[www.oliludki.pl](http://www.oliludki.pl)  
(strona w budowie)




### I Ty możesz pomóc

**dzieciom i osobom potrzebującym z naszej parafii**

Wystarczy przekazać na Caritas Diecezji Bydgoskiej, podczas rozliczeń z urzędem skarbowym, 1% swojego podatku za poprzedni rok podatkowy.

Jak to zrobić?

Znajdź w swoim formularzu PIT pozycję:  
Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego.

Po wyliczeniu zobowiązania podatkowego wpisz w odpowiedniej rubryce:

Caritas DB KRS: 0000274681 oraz wyliczoną kwotę 1% należnego podatku, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół i dopisz koniecznie:  
„PZC - św. Mikołaja w Bydgoszczy”.

*W imieniu potrzebujących dziękujemy!  
Parafialny Zespół Caritas św. Mikołaja w Bydgoszczy*





## Dlaczego w każdą niedzielę mamy obowiązek uczestniczenia w Eucharystii?

Zapytano kiedyś chrześcijanina liturgii bizantyjskiej, czy muszą oni w niedzielę i święta uczestniczyć w Eucharystii. Odpowiedział że owszem, muszą, ale nie w rozumieniu Zachodu.

– Czyli jest nakaz? – ciągnął dalej rozmówca.

– Nie! – odpowiedział. – Każdy człowiek musi codziennie spożywać pokarm, aby żyć. Posiła się nie dlatego, że istnieje nakaz jedzenia, lecz dlatego, że jest przekonany, iż posiłek jest egzystencjalną potrzebą. Najkrócej mówiąc, nasz obowiązek uczestniczenia w niedzielnej Eucharystii wynika z tego, że:

- jest to dzień, w którym Chrystus zmarł i zmartwychwstał,
- niedziela jest najstarszym i pierwszym świętem chrześcijan,
- głębokie, święte prawdy szabat „zyskały w niedzielę swoje maksimum”.

Z samych prawie początków dziejów Kościoła pochodzi charakterystyczna wzmianka świadcząca o nastawieniu pierwszych chrześcijan do coniedzielnej Eucharystii: czterdziestu dziewięciu chrześcijan (31 mężczyzn i 18 kobiet) z Abiteny (miejscowość koło Kartaginy, dziś obok Medjez el Bab, Tunezja) zostało skazanych na śmierć za gromadzenie się na Eucharystii. Sprawozdanie z procesu odczytywane było podczas „religijnych spotkań”. Takie było postanowienie biskupów z 411 roku.

We wspomnianych Aktach „męczenników niedzieli”, jak nazywano zamordowanych, często powtarza się stwierdzenie „byłem z braćmi”, brałem udział w zgromadzeniu. Lektor Emeritus powiedział prokonsulowi Anulinusowi: „Nie możemy żyć bez sprawowania celebry dnia Pańskiego”. Dziewica Wiktorina na pytanie, dlaczego wbrew zakazowi brała udział w zgromadzeniu, odpowiedziała: „Uczestniczyłam w zgromadzeniu, ponieważ jestem chrześcijanką”. Nie było mowy o grzechu ciężkim za opuszczenie Eucharystii. Uczestnictwo w niej było naturalnym wymogiem dla każdego wyznawcy Chrystusa.

Dopiero czasy po Reformacji kształtowały taką duchowość. Można powiedzieć, że Kościół nigdy nie stracił z oczu tej pierwotnej zasadniczej motywacji. Zdarzało się niekiedy, że konkretna sytuacja zmusza-

# Pytania o Mszę Świętą

ła do stawiania silniejszych akcentów, ale nie dotyczyły one samej zasady. Kościół urzeczywistniający się we współczesnych społecznościach odwołuje się do dojrzałości myślenia i wiary. Nie chce straszyć piekłem, przypomina raczej postawy chrześcijan, którzy specjalnymi pieśniami witali niedzielę.

Irlandzki jezuita Diarmuid O’Loghaire zgromadził sporą liczbę tekstów, które określa się jako „pozdrowienie niedzieli”. Ukazują one, w jaki sposób chrześcijanie rozumieją i przeżywają Eucharystię. Oto jeden z nich: „Błogosławiona niedzielo, bądź tysiącrotnie powitana, ty przychodzisz na koniec tygodnia, by nam pomóc. Skieruj moje stopy na świętą Mszę, napełnij moje wargi świętymi słowami, przepędź z mojego serca niedobre myśli, bym mógł podziwiać Syna Maryi. On jako Syn Boga zbawił nas...”.

Inne zachowane teksty idą w swej treści w podobnym kierunku. Niektóre sformułowania są zadziwiające, teologicznie odnoszą się do Chrystusa Króla, na przykład określenie: Król z ranami – *King of the wounds*.

Charakterystyczne jest personifikowanie niedzieli. To zapewne wpływ judejskiej pobożności szabatowej. W analogicznych pozdrowieniach szabat nazywany jest oblubienicą, królową – słowo „szabat” występowało jako femininum (rodzaj żeński).

Także w liturgii maronickiej zachowały się interesujące teksty pozdrowienia niedzieli. Wykonywał je diakon, podobnie jak w Wigilię Paschalną Exultet, po Ewangelii lub homilii.

Pozdrowienie niedzieli z pewnością stanowi interesujące zjawisko w duchowości niedzieli. Jest świadectwem umiłowania dnia Pańskiego. Myślę, że najlepszym współczesnym pozdrowieniem niedzieli byłyby Nieszpory i dobrze się dzieje, że w wielu rodzinach wieczorny sobotni pacierz to właśnie niedzielne Nieszpory, połączone z zapaleniem świecy, odświętnym ubiorem domowników i uroczystym posiłkiem.

Chrześcijaństwo żyje dzięki wierze i upadła z braku wiary, która jest przyłgnięciem do osobowego Boga i Jego objawienia. Na spotkanie z Bogiem, który oferuje zbawienie i szczęście, idzie się z radością. Idealem gromadzenia się wyznawców Chrystusa na „łamanie chleba” była i jest bezinteresowność, miłość. Idę na spotkanie z Bogiem nie z obowiązku, nie z bojaźni ani z przyzwyczajenia, nie ze względu na opinię społeczną czy z powodu dołka psychicznego, nie ze względu na nastrój czy okoliczności, ale dlatego, że w Jezusie Chrystusie Bóg ofiaruje mi zbawienie.

Idę, ponieważ Eucharystia jest z natury wspólnotą, a chrześcijanin nigdy nie jest solo. To stwierdzenie pochodzi od Tertuliana, pisarza chrześcijańskiego z II wieku, który miał problemy z wiarą.

Do myśli tej nawiązał Jan Paweł II, stwierdzając w 1988 roku, że Eucharystia stanowi znak zjednoczenia wierzących, znak prawdziwie sugestywny, ponieważ przy świętym stole znikają różnice ras czy klas społecznych. Pozostaje tylko uczestnictwo, to samo dla wszystkich w świętym posiłku. To uczestnictwo, identyczne we wszystkim, oznacza i urzeczywistnia zniesienie wszystkiego, co ludzi dzieli, a powoduje spotkanie na wyższym poziomie, na którym wyeliminowane zostają wszelkie podziały. Eucharystia staje się w ten sposób narzędziem zbliżenia ludzi.

Wreszcie chętnie idę na Eucharystię dlatego, że staje się ona dla mnie źródłem niewypowiedzianego, intymnego doświadczenia miłości, ponieważ jest obecnością miłości Boga w Jezusie Chrystusie w mocy Ducha Świętego.

## Dlaczego niedzielną Eucharystię sprawują się już w sobotę?

Rachuba czasu w liturgii każdego dnia obejmuje odcinek od północy do północy. Wyjątek stanowi niedziela i uroczystości. Ich obchód rozpoczyna się wieczorem dnia poprzedniego. Powoli przenika to do naszej świadomości. Nieco podobne trudności mamy z zaakceptowaniem faktu, że tydzień rozpoczyna się właśnie niedzielą, chociaż w każdą niedzielę słyszymy słowa: „Zjednoczeni z całym Kościołem obchodzimy pierwszy dzień tygodnia, w którym Jezus Chrystus zmartwychwstał”.

Na początek obchodu niedzieli już w sobotni wieczór wskazuje między innymi Didache (10,1) – najwcześniejsze pismo starożytności, 1 List do Koryntian (11,25) oraz List Pliniusza Młodszego do cesarza Trajana. List Pliniusza to wymowne świadectwo poganina.

Źródło:

Bogusław Nadolski TChr

Odpowiedzi na 101 pytań o Mszę św.





# Gender

## – ideologia totalitarna (cz. 3)

– Co może uczynić zwykły człowiek nieustannie bombardowany przez tę ideologię?

– Przede wszystkim uodpornić się na nią, podobnie jak uodporniliśmy się na propagandę komunistyczną, uświadomić sobie, że trzeba ją rozumieć na odwrót. Kiedy ćwierć wieku temu media komunistyczne kogoś bardzo chwaliły, wiedzieliśmy, że musi to być człowiek szczególnie niegodziwie żyjący. Kiedy natomiast kogoś gwałtownie atakowały, wiedzieliśmy, że musi to być człowiek szczególnie szlachetny, wartościowy. Podobnie jest dzisiaj, kiedy największe media są w rękach postkomunistów, kiedy tak bardzo promują homoseksualizm i z taką nienawiścią atakują Kościół, to tak jak kiedyś szukaliśmy podziemnej „bibuły”, tak teraz trzeba szukać innych, nie nagłaśnianych, ale prawdopodobnych mediów – jak np. tygodnik „Niedziela”. Ten krytycyzm i poszukiwanie właściwych źródeł prawdy są bardzo ważne, bo inaczej producenci kłamstwa stają się panami naszych umysłów i serc. Trzeba też podejmować mądre decyzje polityczne, nie dopuszczać lub odsuwać od władzy ludzi, którzy kierują się nie rzeczywistością, lecz ideologią. Trzeba też samemu angażować się w politykę, bo jeśli uczciwi będą od niej stronić, rządzić nami będą ludzie niegodni, a nawet przestępcy. Po zdobyciu władzy politycznej mogą już łatwo zdominować całe społeczeństwo i wszystkie jego instytucje.

– Szczególnym polem zmagania stają się teraz szkoły...

– Tak, po niepowodzeniu wprowadzenia homozwiązków, walki koncentrują się na szkole. Zwolennicy gender chcą wprowadzić obowiązujące dla wszystkich wychowanie seksualne według programu genderystów – czyli ludzi często właśnie głęboko seksualnie zaburzonych. W ich podręcznikach zakazane są takie słowa, jak: „matka”, „ojciec”, „małżeństwo”, „wierność”, a promuje się takie, jak „rodzic A”, „rodzic B”, „partnerstwo na odcinek czasu życia”. Ogólnie ich program opiera się na niezwykle prymitywnej antropologii, miłość redukuje do fizjologii, promuje seks bez zasad i ograniczeń, czyli niesłychaną rozwiązłość i rozpasanie. Znam to dobrze z różnych krajów Zachodu, w których w sumie spędziłem 10 lat. W konkretnych wygląda to np. tak, że podczas takich lekcji w Niemczech 12-letnie dziewczynki są zmuszane do tego, aby na sztuczne penisy nakładać prezerwatywy, a potem je lizać jak lizaki i oceniać ich smaki. Rodzicom za nieposłanie dziecka na takie lekcje grozi nawet więzienie i odebranie praw rodzicielskich. W Szwajcarii, w Bazylei, do przedszkoli 4-letnim dzieciom dostarczono sztuczne penisy w stanie wzwodu i rozchylone waginy, aby tym się bawiły. Bo według genderystów seks koniecznie musi być uprawiany już od powiagaków. To szczególnie wyraźnie pokazuje, z kim mamy do czynienia. Widać, że realizuje się tu szatański plan: deprawacja i ateizacja poprzez seksualizację. Ludzie opętani seksem chcą, by wszyscy inni żyli podobnie, i jest to niezwykle groźne, bo niszczy kolebkę człowieczeństwa, zaburza albo uniemożliwia rozwój człowieczeństwa, burzy przyszłość rodziny. Po takim wychowaniu młodzież łatwo może popaść w rozwiązłość, w seks-narkomanię, stać się niezdolna ani do wiary, ani do małżeństwa i rodziny. W tym sensie genderyzm jest jeszcze gorszy niż bolszewizm, bo tamten niszczył społeczne i gospodarcze więzi, a ten niszczy samo człowieczeństwo i rodzinę. Wprowadzając genderyzm do szkół to tak, jakby wprowadzać obowiązkowe lekcje pornografii, to jest straszny gwałt na duszy dziecka, który może zrujnować całą jego przyszłość. To niesłychana pogarda dla godności i praw jego oraz jego rodziców.

– Owoce takich działań są już widoczne...

– Tak, przede wszystkim w postaci europejskiej katastrofy demograficznej. Tak wychowani ludzie dążą do maksimum przyjemności z seksu, ale minimum dzieci. Dziecko staje się dla nich jedynie bardzo kłopotliwym balastem w pogoni za ciągle nowymi doznaniem i partnerami. Stąd jest dużo seksu, dużo partnerów, dużo chorób wenerycznych, dużo aborcji, ale mało małżeństw, mało rodzin i mało dzieci. Tak jest zwłaszcza w Niemczech, gdzie na Niemkę przypada statystycznie 0,9 dziecka, a dla samego zachowania tego samego poziomu populacji potrzeba minimum 2, 1 dzieci na kobietę. Niemcy mają jeden z najniższych przyrostów naturalnych w świecie. Na 100 emerytów przypada 60 dzieci, a tylko 40 wnu-

ków. Ale też większość Niemców zdradza swoje żony, a w kraju tym jest ok. 400 tys. prostytutek, czyli 1 proc. kobiet zamieszkujących ten kraj „pracuje” w tym charakterze. Każdego dnia mają one ok. 1 mln 200 tys. „klientów”, czyli ok. 3 proc. mężczyzn tego kraju. W Marsylii pierwszym językiem stał się już arabski, francuski spadł na drugie miejsce. To są także owoce mentalności totalnej rozwiązłości. Podobnie jak komunizm prowadził do upadku państwa, tak genderyzm prowadzi do unicestwienia rodziny i katastrofy demograficznej. Jest cały ocean seksu, a nie ma dzieci. Całe obszary Europy zaczynają przypominać dom publiczny, a w nim nie ma miejsca na dzieci.

– To rozumieją osoby odpowiedzialne, światło, ale jeżeli za programami do szkół przygotowywanymi w Ministerstwie Edukacji Narodowej stoją takie organizacje, jak: Światowa Organizacja Zdrowia, Ministerstwo Zdrowia, Polska Akademia Nauk, bo w jej siedzibie odbywała się konferencja o bulwersujących aspektach edukacji seksualnej w szkołach, to przeciętny Kowalski ma mętlik w głowie. Jak zatem bronić naszych dzieci?

– Trzeba je bronić ze wszystkich sił, bo są naszym największym skarbem i przedmiotem największej odpowiedzialności. Nie wolno dopuszczać ludzi zaburzonych ideologicznie i seksualnie ani do szkół, ani do dzieci. Należy wskazywać, że wychowywanie dzieci wbrew najgłębszemu, najświętszemu przekonaniu rodziców, jest ciężkim przestępstwem, rodzajem kidnapingu, które państwo ma obowiązek ścigać i karać. Wychowywać dzieci chrześcijan według genderyzmu to tak, jakby dzieci żydowskie siłą zmuszać do przejścia na islam. Nikt nie ma prawa tak z butami i pałąk wdzierać się do sanktuarium rodziny. Dlatego trzeba uczestniczyć w marszach i innych formach protestacyjnych, pisać i wysyłać listy do minister edukacji narodowej i innych członków rządu, skandale nagłaśniać w mediach i szukać pomocy prawnej, nie obawiać się walki sądowej. Trzeba też dobrze kontrolować, co się dzieje w szkole, uważnie przyglądać się zajęciom z tym związanym. Dyrektor szkoły nie ma prawa nic robić w tej dziedzinie bez wyraźnej zgody rodziców. Bardzo ważne jest nagłaśnianie wszelkich nadużyć w tej dziedzinie, bo zło lubi działanie w ciemności. Zasadą genderystów jest „rewolucja od góry”, „marsz przez instytucje”. Poprzez przechwycenie mediów i ośrodków władzy usiłują większości narzucić coś, co nigdy nie zostałoby przyjęte na drodze demokratycznej. Tak też okazują się wrogami demokracji.

– Czy takie starania przynoszą sukces?

– Oczywiście. W Stanach Zjednoczonych za przeprowadzenie lekcji wychowania seksualnego w stylu europejskiego genderyzmu trafiłoby się do więzienia za molestowanie nieletnich. Dzięki protestom pani Gabriele Kuby w Niemczech udało się zmusić ministerstwo oświaty do wycofania genderowskiej broszury, w której rodzice byli nakłaniani do zachowań pedofilskich wobec własnych dzieci. W Bazylei rodzice wymogli na władzach kantonalnych wycofanie z przedszkoli owych genderowskich pomocy naukowych w postaci penisa i waginy. W Norwegii rząd wycofał się (po 30 latach) z finansowania genderystów, bo ostatecznie sami się ośmieszyli i skompromitowali. Marsz genderystów został zatrzymany na Węgrzech, Litwie, w Estonii i Rosji. Nadal niewiele mają do powiedzenia w krajach islamu, na Litwie homopropaganda jest prawnie zakazana. Z absurdem można wygrać, trzeba tylko chcieć i dobrze się organizować.

– A jakie szanse mamy w Polsce?

– Szczególnie bardzo duże. Już pokazaliśmy to w XX wieku, kiedy szaleństwu ideologii uległy tak wielkie, mądre narody, jak Niemcy i Rosjanie, nasi sąsiedzi. W Polsce dobrowolnie to się nie udało, u nas takie ideologie trzeba było przynieść z zewnątrz, krzemić przy pomocy bomb, czołgów i bagnetów, w ciemnościach gestapowskich i ubekich katowni. Myśmy aż tak nie zgłupieli, nie dali się aż tak uwieść. Zawdzięczamy to przede wszystkim naszej wierze, bo im więcej w umysłach i sercach jest prawdziwej wiary, tym mniej jest tam miejsca na ideologie, czyli wiary szczególnie błędne. To dlatego też komunizm u nas zawsze był najslabszy i najszybciej się zawałił. Zawdzięczamy to głównie Kościołowi. Z tego mamy prawo być dumni, to może być nasz szczególny dar dla Europy – nasza wiara i krytycyzm wobec ideologii, które zbudowaliśmy na bardzo głębokiej wiedzy i – nieraz bardzo krwawym – doświadczeniu.



# Informacje parafialne

## Sprawy duszpasterskie

1. Spowiedź w pierwszy piątek miesiąca, 7 lutego, od godz. 16.30.
2. Msza św. pierwszopiątkowa dla wszystkich klas w piątek, 7 lutego, o godz. 17.00.
3. Spotkania formacyjne i spowiedź przed bierzmowaniem: Uczniowie klas II i III gimnazjum, w ramach przygotowania do bierzmowania, powinni w lutym, w dowolnym czasie, przystąpić do sakramentu pokuty i pojednania i oddać kartki potwierdzające spowiedź.
4. Modlitwy Żywego Różańca i wystawienie Najświętszego Sakramentu w niedzielę, 9 lutego, po Mszy św. o godz. 8.00.
5. Różaniec za zmarłych wymienianych w „zdrowaśkach rocznych” w środę, 12 lutego, o godz. 17.45, natomiast Msza św. w intencji tych zmarłych o godz. 18.30.
6. Chrzest odbędzie się w sobotę, 1 lutego, na Mszy św. o godz. 18.30 oraz w niedzielę, 16 lutego, na Mszy św. o godz. 12.30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w kaplicy, w dzień poprzedzający chrzest, po Mszy św. o godz. 18.00.
7. W poniedziałek, 17 lutego, po Mszy św. o godz. 18.30, spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym.
8. W każdą środę o godz. 18.00 Nowenna do M.B. Nieustającej Pomocy. Serdecznie zapraszamy.
9. Zachęcamy do udziału w trwającej RODZINNEJ INTRONIZACJI PISMA ŚWIĘTEGO. Rodzina, która chciałaby w styczniu na jeden wieczór zabrać Pismo Święte z kościoła do domu, proszona jest o zgłoszenie się do zakrystii celem wpisania na listę. Rodzina po wieczornej Mszy św., przed błogosławieństwem, odbierze od kapłana Biblię i Księgę pamiątkową, a w następnym dniu, przed wieczorną Mszą św., zwróci Pismo Święte i Księgę pamiątkową i położy na ołtarzu.

## Zostali ochrzczeni

Liwia Nogowska, ur. 7.10.2013 r.  
 Krystian Mozolf, ur. 10.07.2013 r.  
 Jakub Franciszkowski, ur. 30.09.2013 r.  
 Martyna Maciejewska, ur. 6.09.2013 r.  
 Stanisław Rutkowski, ur. 23.11.2013 r.  
 Kornelia Zwolińska, ur. 8.11.2013 r.  
 Ella Trzeciak, ur. 25.07.2013 r.

## Odeszli do wieczności

Stanisław Czaja, lat 66, z ul. Rynek  
 Helena Wrzeszcz, lat 90, z ul. Topazowej  
 Wisława Jakubczak, lat 56

## Sprawy materialne

W 2013 r., z kolekt i ofiar jednorazowych od rodzin, zebraliśmy 104.651 zł. Wkład parafii wynosił 126.000 zł. Zabrakło nam 21.349 zł. Pieniądże te pożyczyłem i wpłaciłem wykonawcy remontu, by wywiązać się z parafialnych zobowiązań. Od 18 grudnia 2013 r. do 25 stycznia br. złożyło ofiarę 37 rodzin w wysokości 6.050 zł. Kolekta w styczniu wyniosła 7.060 zł, w sumie zebraliśmy 13.110 zł. Po oddaniu zebranych pieniędzy pozostaje do zwrotu 8.239 zł. Należność tę zwrócę w lutym.

**Bardzo serdecznie dziękuję za złożone ofiary. Dzięki Waszej ofiarności, a także wyjątkowym dotacjom, również doradcom, zakończyliśmy remont dachu w dwóch latach. W ciągu 25 ostatnich lat była to najpoważniejsza i najdroższa inwestycja. Przyznam szczerze, byłem pełen obaw podejmując to zadanie. Z tym większą wdzięcznością dziękuję Bogu, parafianom, doradcom i wykonawcy za to wielkie dzieło.**

**Ks. Proboszcz**

**60 sekund dla Ukrainy** to kampania modlitewna w intencji pokoju na Ukrainie, zainicjowana przez Bilet dla Brata – Dzieło Pomocy Pielgrzymom ze Wschodu przy Krajowym Biurze Organizacyjnym Światowych Dni Młodzieży. Akcja, zainspirowana brutalnymi wydarzeniami na Ukrainie, prowadzona jest za pomocą portalu społecznościowego Facebook. Jej pierwszy cel to zachęcenie i zjednoczenie wielu osób na całym świecie do wspólnej modlitwy o pokój w Ukrainie. Drugim jest zwrócenie uwagi na to, jak cenne może być – dosłownie – 60 sekund i jak łatwo marnujemy je każdego dnia.

Formuła akcji jest bardzo prosta: polega na odmówieniu dowolnej modlitwy w intencji pokoju i narodu ukraińskiego. Jedną z form polecanych przez inicjatorów jest modlitwa

o pokój św. Józefa Bilczewskiego (dostępna na stronie akcji na Facebooku w języku polskim, angielskim i ukraińskim) i odmawianiu jej tam, gdzie akurat można wygospodarować 60 sekund: czekając na autobus, parząc kawę, przed pójściem spać itp. Kampania trwa do 20 marca – liturgicznego wspomnienia św. Józefa Bilczewskiego, Lwówianina.

W ciągu niespełna 30 godzin od powstania akcji, dołączyło do niej ponad 2000 osób z całego świata – m.in. z Kanady, Szwecji, Libanu i Filipin. Kampanię na swoim fanpage'u na Facebooku wspiera m.in. Konferencja Episkopatu Polski. Szczegółowe informacje można znaleźć na Facebooku, wpisując w wyszukiwarce „60 seconds for Ukraine” i na stronie dzieła Bilet dla Brata:

<https://www.facebook.com/bilet dla brata>

